

Germain GRISEZ

**O PRAKTYCZNYM, KOŚCIELNYM ZNACZENIU
INICJATYWY TRZECH BISKUPÓW NIEMIECKICH
DOTYCZĄCEJ POSŁUGI PASTORALNEJ
WOBEC ROZWIEDZIONYCH I „TYCH,
KTÓRZY PONOWNIE ZAWARLI ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI”**

Gdyby Stolica Apostolska miała pozwolić na utrzymanie tej inicjatywy duszpasterskiej, wierni mogliby dojść do uzasadnionego wniosku, że Stolica Apostolska uznaje praktycznie akceptację odstępstwa nawet od tych nauk, które sama nadal podaje jako pochodzące z Bożego Objawienia.

Do lata 1963 roku niektórzy teologowie utrzymywali, że nauka katolicka na temat kontroli urodzin nie wyklucza stosowania pigułki antykoncepcyjnej dla regulacji poczęć. W reakcji na te poglądy Konferencja Biskupów Niderlandzkich ogłosiła 10 sierpnia 1963 roku oświadczenie, które stwierdzało, że pigułka nie jest wcale bardziej możliwa do zaakceptowania niż inne metody antykoncepcji; ponadto zawierało ono dodatkowe kluczowe zdanie: „W ostatecznym rachunku decydujący sąd wydać musi osobiste sumienie, jednak w każdej indywidualnej sytuacji osobiste sumienie musi kierować się prawem Bożym i brać pod uwagę interpretację prawa Bożego, jaką Kościół podaje wiernym”.

Chociaż zdanie to można było odczytać jako podtrzymanie powszechnie przyjętej nauki katolickiej na temat antykoncepcji, to jednak cały świat przyjął to jako aprobatę jej stosowania i pośrednie odrzucenie tej nauki. Powstała kontrowersja. Próbując wyznaczyć jakąś granicę, episkopaty Anglii i Walii oświadczyły 7 maja 1964 roku, że Drugi Sobór Watykański, który się wówczas odbywał, może być zmuszony do podania wytycznych odnośnie do stosowania pigułki, ale równocześnie dodawały: „Sama antykoncepcja nie jest jednak zagadnieniem otwartym, ponieważ jest ona sprzeczna z prawem Bożym. Wiele mężów i żon ma kłopoty z własnym sumieniem. Wiedzą, że Kościół jest nieomylnym przewodnikiem w sprawach wiary i moralności. Ale nieroztropne wypowiedzi zasiewają w wielu umysłach wątpliwości”.

Biskupi katoliccy wydawali się więc przeczyć sobie nawzajem. Papież Paweł VI ogłosił 24 czerwca 1964 roku komunikat, że kwestie moralne dotyczące kontroli urodzin są właśnie badane i poszerzył skład istniejącej grupy prowadzącej te studia. Jednocześnie Papież stwierdzał, że „wytyczne podane przez Piusa XII w tej kwestii [...] należy uważać za ważne, przynajmniej do chwili, kiedy w naszym sumieniu będziemy się czuli zmuszeni je zmienić”. Oświadczenie Papieża zdawało się dopuszczać, że powszechnie przyjęte na-

uczanie katolickie na temat antykoncepcji mogło ulec zmianie; słowa te zostały więc przyjęte przez niektórych biskupów i wielu księży jako uzasadnienie akceptacji stosowania antykoncepcji i z upływem czasu z coraz większą otwartością zaczęli się oni opowiadać po stronie takiego poglądu. Ale jednocześnie ci biskupi i księża, którzy uważali powszechnie przyjęte nauczanie za niezmiennie, nie chcąc uprzedzać obiecanej decyzji papieskiej, nie wydawali publicznych oświadczeń.

Kiedy Paweł VI ogłosił w końcu encyklikę *Humanae vitae*, wielu teologów zareagowało kategorycznym odstępstwem. Szereg konferencji biskupów wydało komunikaty, które potwierdzały naukę encykliki, ale – podobnie jak oświadczenie biskupów holenderskich z 1963 roku – akcentowały ostateczny osąd sumienia; niektóre z tych deklaracji również otwarcie dopuszczały teologiczne odstępstwo, tylko nieliczne jasno stwierdzały, że odmiennosc zapatrywań jest niedopuszczalna. Na oświadczenia konferencji biskupów Paweł VI nigdy nie zareagował.

Kardynał Patrick O'Boyle, arcybiskup Waszyngtonu, odrzucił odstępstwo teologiczne i jego wprowadzenie do praktyki pastoralnej jako sprzeczne z nauką Kościoła i nadużycie władzy pastoralnej, po czym zażądał, aby księża nauczający w jego diecezji wycofali się ze swego publicznego oświadczenia wprowadzającego do praktyki odmienną opinię. Kiedy niektórzy z nich odmówili, arcybiskup cofnął im prawo do nauczania.

Niektórzy z tych księży odwołali się w końcu do Stolicy Apostolskiej. Kongregacja Duchowieństwa rozwiązała tę sprawę administracyjnie, wydając 26 kwietnia 1971 roku oficjalny komunikat, który – pomijając potępienie odmiennosci opinii czy wyraźne odrzucenie wprowadzenia ich w życie – zatwierdzająco formułował jako „ustalenia” odnośne prawdy teologiczne i normy pastoralne oraz „pilnie zalecał”, aby księża, którzy akceptują te ustalenia, bez wycofywania się ze swego zbiorowego oświadczenia, otrzymali z powrotem funkcje, których ich pozbawiono.

Chociaż ustalenia Kongregacji można było odczytać jako potwierdzenie wszystkich tych powszechnie przyjętych nauk katolickich, które właśnie kwestionowano, zostały one sformułowane niejednoznacznie. Księża utrzymywali, że sumienie osoby nie musi dostosować się do nauki Kościoła, pod warunkiem że taka osoba kierowała się między innymi tą nauką. Kluczowe zdanie w ustaleniach potwierdzało, że „kształtując własne sumienie należy kierować się obiektywnymi normami moralnymi, włącznie z autentyczną nauką Kościoła”. Stolica Apostolska konkludowała więc, że biskupi nie powinni wycofywać z pracy duszpasterskiej księży, którzy publicznie opowiedzieli się za wprowadzaniem odmiennych opinii do praktyki pastoralnej.

Ta sugestia, milczenie Pawła VI na temat oświadczeń konferencji biskupów i działania wielu biskupów przyczyniły się poważnie do podważenia nauki *Humanae vitae*. Oczywiście, nauczanie to, wielokrotnie potwierdzone, pozo-

staje wciąż oficjalną nauką Kościoła. Jednakże praktyka pastoralna niektórych Kościołów lokalnych, ze zgubną niekonsekwencją, często obejmuje zgodę na stosowanie antykoncepcji przez małżeństwa, które – „zgodnie z własnym sumieniem” – postanawiają jej używać. Co więcej, ponieważ relacja między nauczaną normą moralną, praktyką pastoralną i sumieniem jest taka sama bez względu na sprawę, jakiej dotyczy, owa zgubna niekonsekwencja szybko przeniknęła całą katolicką naukę moralną i praktykę duszpasterską. Tak więc wszystkich wiernych katolickich nadal naucza się prawdy moralnej, ale niektórzy biskupi mniej lub bardziej jawnie upoważniają swych kapłanów do pouczania wiernych, aby działali wbrew niej w kilku bądź w wielu sprawach, a znaczna część księży czyni tak nawet bez żadnego upoważnienia.

We wrześniu 1993 roku arcybiskup O. Saier oraz biskupi K. Lehmann i W. Kasper, biskupi prowincji kościelnej Nadrenii, wydali dokument datowany 10 lipca 1993 roku, ustalający procedurę, dzięki której osoby, które „ponownie zawarły związek małżeński,” mogą uzyskać dopuszczenie do sakramentów, które zarówno oni sami, jak też i inni będą mogli uważać za prawomocne¹. Trzej biskupi upoważniają osoby, które „ponownie zawarły związek małżeński”, do samodzielnego zadecydowania o tym, czy mogą przyjąć komunię, pod warunkiem jednak, że najpierw rozważą – w rozmowie z kapłanem – osiem kryteriów określonych we wspomnianym dokumencie; biskupi ci gwarantują także, że kapłani będą respektować i bronić podjętych w ten sposób decyzji owych osób. Procedurę tę proponuje się wszystkim osobom rozwiedzionym, które „ponownie zawarły związek małżeński”, włącznie z osobami żyjącymi w seksualnie intymnych stosunkach z kimś drugim, mimo zawarcia i dopełnienia sakramentalnego małżeństwa o niekwestionowalnej ważności z nadal żyjącym współmałżonkiem. Biskupi ci wskazują także, że taka sama procedura ma zastosowanie do par żyjących razem przed zawarciem małżeństwa lub w długotrwałych niemalżeńskich stosunkach, jak również do osób zawierających jedynie małżeństwa cywilne.

Procedura mniej więcej podobna do tej, którą obecnie publicznie autoryzują trzej biskupi, stosowana była w wielu miejscach na całym świecie co najmniej od dwudziestu lat, ale te wytyczne udzieliły teraz publicznego kościelnego upoważnienia owej praktyce. Wymienieni wyżej biskupi są czołowymi postaciami episkopatu niemieckojęzycznego. Arcybiskup Saier jest wiceprzewodniczącym konferencji episkopatu RFN, biskup Lehmann zaś – jej przewodniczącym; Biskupi Lehmann i Kasper są także czołowymi teologami niemieckimi. Prawdopodobnie spodziewając się jakiegoś posunięcia w tej sprawie ze strony Stolicy Apostolskiej, biskupi, którzy uważają procedurę ustaloną przez ich trzech niemieckich kolegów za niezgodną z katolicką nauką na temat

¹ Zob. „Documentation catholique” 1993, nr 2082 (21 listopada) s. 986-994.

małżeństwa, zachowali milczenie, podobnie jak to uczynili ci biskupi, którzy – po oświadczeniu Pawła VI z 1964 roku – podtrzymali powszechnie przyjętą naukę na temat antykoncepcji. Ale jak dotąd Stolica Apostolska pozwoliła duszpasterskiej inicjatywie tych trzech biskupów pozostać w mocy².

Ostatnie doniesienia prasowe cytują jednak wypowiedzi kardynała Ratzingera, który uznał, że „tekst [trzech biskupów] w obecnej postaci stwarza pewne problemy”, co więcej, przytaczają one również słowa kardynała, który miał powiedzieć: „Wspólnie z tymi trzema biskupami znajdziemy jakiś sposób, aby wyjaśnić nieporozumienia dotyczące rozumienia dokumentu”³. Stwierdzenie to, jeśli zostało dokładnie przytoczone, sugeruje, że kardynał Ratzinger spodziewa się nie tyle wycofania inicjatywy duszpasterskiej trzech biskupów, ile raczej wydania jakiegoś oświadczenia uzupełniającego. Jest jednak jasne, że takie uzupełniające oświadczenie nie byłoby możliwe do zaakceptowania dla żadnej ze stron, chyba że nie tylko potwierdzałoby – ku zadowoleniu Stolicy Apostolskiej – wszystkie odnośne nauki katolickie, ale równocześnie pozwalałoby utrzymać duszpasterską inicjatywę trzech biskupów. Można by to osiągnąć jedynie wtedy, gdyby oświadczenie to zostało sformułowane w sposób wieloznaczny.

Jeśli Stolica Apostolska miała współdziałać w takim rozwiązaniu, wszystko to, co stało się z katolicką nauką i praktyką duszpasterską dotyczącą stosunków małżeńskich i antykoncepcji (począwszy od oświadczenia biskupów holenderskich z 10 sierpnia 1963 roku aż po decyzję Kongregacji do Spraw Duchowieństwa z 26 kwietnia 1971 roku), stałoby się także – tylko znacznie szybciej – z katolicką nauką i praktyką dotyczącą małżeństwa i rozvodu.

Czemu taka perspektywa miałaby stanowić powód do niepokoju? Czyż utrzymująca się niezgodność między nauką Kościoła i częścią autoryzowanej przez Kościół praktyki duszpasterskiej nie wyrządziła już wszelkiej możliwej szkody Kościołowi? Nie. Te dwa przypadki różnią się co najmniej pod trzema względami, tak że gdyby Stolica Apostolska miała współdziałać w zezwoleniu na utrzymanie inicjatywy duszpasterskiej trzech biskupów, Kościół poniósłby dodatkowe poważne szkody.

Po pierwsze, stosowanie antykoncepcji przez małżeństwa, choć sprzeczne z nauką katolicką, nie jest sprzeczne z prawem kanonicznym, ponieważ nie wpływa bezpośrednio na porządek Kościoła lub prawa innych członków Kościoła. Jednakże z tych właśnie powodów „powtórne związki małżeńskie” po

² Tekst niniejszy powstał przed ogłoszeniem przez Kongregację Nauki Wiary dokumentu: *List do biskupów Kościoła katolickiego na temat przyjmowania Komunii św. przez wiernych rozwiedzionych żyjących w nowych związkach* (Zob. „L'Osservatore Romano. Wydanie polskie” 15(1994) nr 11, s. 49-51).

³ Zob. „Origins: CNS Documentary Service” 1994, s. 670 (10 marca).

rozwodzie łamią prawo kanoniczne. Jeśli więc pozwoli się na utrzymanie tej inicjatywy pastoralnej trzech biskupów, część praktyki duszpasterskiej usankcjonowanej otwarciem przez biskupów i domyślnie przez Stolicę Apostolską zatwierdzi te decyzje sumienia osób, których realizacja bezpośrednio zaszkodzi Kościołowi i pogwałci prawa innych.

Po drugie, o ile postanowienie Kongregacji do Spraw Duchowieństwa w sprawie waszyngtońskiej domyślnie upoważniało księży do wprowadzania odmiennych opinii do praktyki duszpasterskiej, to jego skutki nie pociągały za sobą logicznie akceptacji przez Stolicę Apostolską owych odmiennych opinii jako prawdziwych, ponieważ o pozycji księży orzekano nie na podstawie fałszywości nauczania, ale na podstawie prawomocności odejścia od niego. W przeciwieństwie do tej sprawy inicjatywa duszpasterska trzech biskupów upoważnia osoby do podejmowania – a zatem formalnie współdziała w takim podejmowaniu – decyzji sumienia, którą sami biskupi muszą uważać za niepoprawną, chyba że uznają, iż odnośna nauka Kościoła jest fałszywa. A zatem – gdyby Stolica Apostolska miała pozwolić na utrzymanie inicjatywy duszpasterskiej trzech biskupów, wówczas na mocy implikacji akceptowałyby jako prawomocne albo odrzucenie odnośnej nauki katolickiej, albo duszpasterskie upoważnienie osób do podejmowania decyzji sumienia, o której zezwalający na nią duszpasterze wiedzą, że jest błędna.

Po trzecie, o ile istnieją mocne argumenty, że nauka Kościoła odnośnie do antykoncepcji dotyczy Bożego Objawienia i została ogłoszona nieomylnie, to wnioski tej nauki mogą podlegać wątpieniu nawet u tych katolików, którzy akceptują ową naukę jako prawdziwą. W przeciwieństwie do tego przypadku, jeśli akceptuje się naukę Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa jako prawdziwą, to tym samym akceptuje się ją jako Boże Objawienie, albowiem nie ma ona praktycznie żadnego innego źródła poza Pismem świętym, interpretowanym przez naukę Kościoła, włącznie z doniosłymi ustaleniami Soboru Trydenckiego. Tak więc, o ile inicjatywa duszpasterska trzech biskupów niekoniecznie prowadzi do wniosku, że nauka Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa jest fałszywa, to jednak to właśnie sugeruje. Dlatego też, gdyby Stolica Apostolska miała pozwolić na utrzymanie tej inicjatywy duszpasterskiej, wierni mogliby dojść do uzasadnionego przekonania, że Stolica Apostolska uznaje praktycznie odstępstwo nawet od tych nauk, które sama nadal podaje jako pochodzące z Bożego objawienia.

Tłum. *Leszek S. Kolek*